

# Sól na twarzy – Halina Frąckowiak

Jest zwykle brzeg i przystań snów  
Jest chwila przed i start  
Jest jakiś Hel i morze słów  
Jest chęć, by wiatr smagał twarz  
Jest jakiś jacht, co jak Grand powstał z  
Marzeń  
Są krzyki mew, cichy szum w muszli rąk  
Jest nagły sztorm, rafy skał, sól na twarzy  
Twe SOS wtapia się w mętną toń  
Toniesz, toniesz, toniesz w pustych dniach  
Toniesz, toniesz, toniesz w morzu zła  
Tak z dnia na dzień, przez skargi fal  
By złapać grunt dla stóp  
Znów brzeg i łódź do góry dnem  
Znów ziemia chwieje się  
Ach co byś dał, aby znów przeżyć burzę  
By jeszcze raz z rykiem fal zmierzyć się  
Gdy nowy dzień dławi cię suchym kurzem  
Masz w sobie żar i ten żar spala cię  
Toniesz, toniesz, toniesz w pustych dniach  
Toniesz, toniesz, toniesz w morzu zła  
Toniesz, toniesz, toniesz w pustych dniach  
Toniesz, toniesz, toniesz w morzu zła  
Toniesz, toniesz, toniesz w pustych dniach  
Toniesz, toniesz, toniesz w morzu zła  
I w kółko tak, jak światem świat  
Jak Ikar w otchłań wód  
Przez dym, przez wiatr  
By wszystko znać  
Smak łez i gorycz fal



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych